

Chciwość władz samorządowych ma się dobrze

21 sierpnia 2015

Władze samorządowe ławą występują do prezydenta, by nie pozbawiano ich możliwości zarabiania na fotoradarach. Argumentują to fałszywie troską o bezpieczeństwo ludzi.

Chociaż już niejednokrotnie udowodniono, że jedyną troską władz samorządowych przy ustawianiu fotoradarów na terenie miasta lub gminy nie jest poprawa bezpieczeństwa, lecz napełnienie lokalnej kasy. Sławny w tego był szczególnie powiat szczecinecki, gdzie budżety gminne zasilane były nawet w 20 proc. z mandatów drogowych. Na przykład z 25 milionowego budżetu Białego Boru w 2014 r. aż 7 milionów stanowiły wpływy z kar nałożonych na „piratów drogowych”. Cudzystów jest tu o tyle na miejscu, że znakomita część kierowców przekraczała prędkość o 1-9 km/godzinę, za co można odstąpić od ukarania, poprzestając na upomnieniu, ale kierowcy zawsze otrzymywali maksymalny mandat i punkty karne.

W lipcu Sejm przyjął ustawę odbierającą strażom miejskim prawo do przeprowadzenia kontroli fotoradarowej. Pod apelem do prezydenta Dudy, by zawetował tę ustawę podpisało się 19 samorządowców z gmin i miast, które do tej pory najczęściej korzystały z mandatów. W ruch poszły argumenty o posyłaniu na bezrobocie strażników (czyli do tej pory wyłącznie obsługiwali fotoradary), o zmarnowaniu drogich fotoradarów (choć może je przejąć Inspekcja Transportu Drogowego) i oczywiście o bezpieczeństwie mieszkańców (choć raport NIK z 2014 r. wskazywał wyraźnie, że fotoradary stawiane są tam, gdzie można najłatwiej ukarać mandatem, a nie tam, gdzie jest niebezpiecznie).

Pazerność i wiara w to, że tej hipokryzji nikt nie zauważy, jest nie do pobicia.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu